

ROK-B 19 Niedziela zwykła

J 6,41-51

Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: „Jan jest chleb, który z nieba zstąpił”. I mówili: „Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem?”. Jezus im odpowiedział: „Nie szemrajcie między sobą. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: Oni wszyscy będą uczniami Boga. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Jak jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli manę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata.

1 Kim byłby chrześcijanin bez Eucharystii?

Wymowne są słowa dzisiejszej Ewangelii, zapisane niemal pod dyktando Jezusa Chrystusa: **Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata.** Liturgia Słowa skupia naszą uwagę na chlebie i to w czasie żniw, gdy zbiera się owoc ziemi i pracy rąk ludzkich, który ma się stać naszym codziennym chlebem. Chrystus w niedzielnej Ewangelii podejmuje tak bardzo zwyczajny, a zarazem tak głęboki, temat chleba. Znamy jego smak i rozumiemy, jak bardzo jest nam potrzebny do życia. Chleb jest tak ważny, jak ważne jest życie. Potocznie mówimy, że pracujemy na chleb. Staramy się o to, aby nam nigdy go nie zabrakło. Przywódcy państw zabiegają o to, by ich obywatele nie cierpieli na brak chleba. Stwierdzamy jednak, że każdego dnia tak wielu ludzi umiera na skutek braku chleba. Umiera z głodu. Chleb podtrzymuje siły, bo jest konieczny do życia.

W pierwszym czytaniu słyszymy, jak prześladowany prorok Eliasz musi przebyć daleką drogę. Tylko dzięki cudownie darowanemu mu chlebowi mógł przeżyć i dalej podróżować. Chrystus, nauczając i krzepiąc Słowem Bożym, zdawał sobie sprawę z tego, że jego słuchaczom należy też dać krzepiący chleb. Chrystus wybrał też chleb jako znak dla pokarmu z nieba, Eucharystii. W niedzielnej Ewangelii oznajmia nam wszystkim, że jest On chlebem, który zstąpił z nieba. W wieczniku przemienił chleb w swoje ciało, które dał na pokarm. Pokarm ten ma służyć życiu duchowemu w nas i ma nas umacniać na drogach ziemskiego pielgrzymowania do radości życia wiecznego. Ci, którzy będą Go spożywali, żyć będą na wieki. Dlatego w niedzielnej Ewangelii Jezus woła do każdego z nas: **Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata.** W naszej wędrówce przychodzimy na liturgię, na Eucharystię, by przypomnieć sobie, że na ziemi żyje Chrystus, że towarzyszy nam i umacnia nas w ziemskich wędrówkach. Otrzymujemy na tym eucharystycznym spotkaniu dar pokarmu Słowa Bożego, który nam wyznacza kierunek wędrowania oraz dar chleba eucharystycznego, który nas umacnia w podjęciu tego stylu życia, określonego przez Słowo Boże. Dlatego mówimy, że na liturgii jest stół Słowa i stół Eucharystii. Stąd też tak ważne jest to, abyśmy uczestniczyli w celebracji przy obu stołach. Pamiętamy, być może, o wydarzeniu, jakie rozegrało się przed wiekami w Kartaginie, a które dotyczyło Eucharystii. Na powód uczestniczenia, mimo zakazu, w liturgii, jeden z oskarżonych odpowiedział: **Kim byłby chrześcijanin bez Mszy świętej i czym byłaby Msza święta bez tych, którzy mienią się być wyznawcami Jezusa Chrystusa?** Chrześcijanin ma swoją rację bytu na Mszy świętej, a Msza święta w chrześcijaństwie, tak że jedno bez drugiego nie może istnieć. Nie zapomnę mojej dawnej studentki, która każdego dnia uczestniczyła we Mszy świętej, przyjmując komunię świętą. Jej rodzice zginęli w katastrofie kolejowej. Ona, najstarsza córka, prowadziła teraz dom i czwórkę młodszego rodzeństwa. Mówiłem jej, że ma tyle pracy, studiuje i nie musie być codziennie wczesnym rankiem na Mszy świętej. Odpowiedziała mi, wikaremu, że nie wyobraża sobie swej pracy bez karmienia się Słowem Bożym i chlebem eucharystycznym. Nie wyobraża sobie, by nie dziękować Bogu za to, że mimo doświadczeń tyle jest radości w ich wspólnym życiu. Ta osoba przypomniła mi się niedawno, ponieważ przysłała mi obszerny list, w którym opisuje, jak wszyscy są już na własnym chlebie i jak są szczęśliwi w życiu. I wszyscy nadal czerpią z Eucharystii.

To żywa ilustracja słów Ewangelii: *Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.*